

Miłosierdzie Banku Światowego

17 kwietnia 2012

Gesty czynione przez nowy quasi-cywilny rząd Birmy, z premierem Thein Seinem na czele, w tym stopniowe uwalnianie więźniów politycznych, próby dialogu z dyskryminowanymi od dziesięcioleci grupami etnicznymi oraz zapowiedź obalenia instytucji pracy przymusowej, pobudziły dyskusje o zniesieniu sankcji gospodarczych i nowym otwarciu w dziedzinie współpracy gospodarczej z państwem, którego oficjele „wysyłają sygnały świadczące o woli wyrzeczenia się autorytarnych praktyk”.

Oprócz przedstawicieli rządów, którzy w kalendarzu swoich międzynarodowych podróży coraz częściej rozważają wizytę w Rangunie, o możliwości powrotu do Birmy mówią również reprezentanci międzynarodowych instytucji finansowych. Deklaracje gotowości ponownego zaangażowania się w Birmie, po 25 latach przerwy, wyraził Bank Światowy (BŚ). Instytucja zamroziła wszystkie swoje inwestycje w tym kraju w 1987 roku, powołując się na opóźnienia w spłacie kredytu oraz brak politycznych i gospodarczych reform.

„Jesteśmy zachęcani przez bieżący rozwój sytuacji w Birmie i rozpoczęliśmy proces wspierania rządu w jego programie reform, które będą korzystne dla wszystkich ludzi w Birmie, w tym biednych i bezbronnych” – tak mniej więcej zabrzmiało oświadczenie Pameli Cox, wiceprezes Banku Światowego na rejon wschodniej Azji i Pacyfiku. W tej gotowości istnieje jednak jedno bardzo ważne „ale”. Aby birmańska gospodarka mogła zostać zasilona nowym strumieniem kredytowym, wpierw władze pożyczkobiorcy będą musiały uregulować kredyt sprzed ćwierćwiecza. Oznacza to zwrot do sejfu Banku Światowego zaległości w kwocie kilkuset milionów dolarów. Według agencji Reuters, Birma posiada około 11,02 mld zadłużenia zagranicznego, zaś jej rezerwy walutowe wynoszą nieco ponad 7 mld dolarów. Nasuwa się proste pytanie: czy według Banku Światowego odpływ z budżetu państwa kilkuset milionów dolarów

i obarczenie gospodarki państwowej nowymi „oprocentowanymi transzami pomocy” może rzeczywiście przysłużyć się do realnego zbawienia „biednych i bezbronnych?”.

Pamela Cox, nie udziela odpowiedzi na te pytanie, podkreśla za to, że dla Banku Światowego kluczowymi kwestiami są: przejrzystość budżetowa i współpraca z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego. Tydzień wcześniej jednak, organizacja Human Rights Watch wezwała BŚ do „zachowania szczególnej ostrożności, aby uniknąć procesu dalszego wzmacniania elity gospodarczej”. Nie jest to apel bezpodstawny, biorąc pod uwagę chociażby informacje zaprezentowane przed dwoma laty przez Earth Rights International. Wielomiliardowe dochody pochodzące z gazowego projektu Yadana, miały trafić na prywatne konta w Singapurze, należące do członków birmańskiej junty. Ujawnienia prawdziwej wartości dokonanych wówczas przelewów, odmówiły zarówno birmańskie władze jak i singapurskie banki.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: dvh.no, irrawaddy.org

Dla „Wolnych Mediów”